

„PRAWDA JEST JAK POWIETRZE”
Wojciecha Chudego filozofia kłamstwa społecznego

Więź społeczna powstaje na gruncie komunikacji, którą Chudy rozumie jako wymianę wartości między jednostkami. Prawda jest obecna we wszystkich wymiarach bytu społecznego: począwszy od prawdy zdania (sądu), poprzez prawdę słów i czynów, aż po prawdę relacji, struktur społecznych i teorii naukowych. Kiedy jej miejsce zajmuje kłamstwo, osłabieniu lub zniszczeniu ulegają więzi społeczne.

Zainteresowanie fenomenem kłamstwa pojawiło się w pracy naukowej Wojciecha Chudego na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wtedy właśnie podczas zajęć dydaktycznych proponował studentom filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przygotowywanie prac pisemnych na temat ontologii kłamstwa i jego aspektów etycznych. Inspiracje wyniesione ze spotkań proseminaryjnych dojrzały niemal dwadzieścia lat, także za sprawą wykładu z filozofii kłamstwa, który w roku akademickim 1996-1997 Wojciech Chudy poprowadził na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Dopiero jednak rok 2003 przyniósł publikację monografii *Filozofia kłamstwa*¹. Po opracowaniu zagadnienia sposobu bytowania kłamstwa przyszła kolej na ukazanie jego skutków w życiu społecznym – tak powstał dwutomowy *Esej o społeczeństwie i kłamstwie*².

„Prawda jest jak powietrze, którego się nie zauważa, gdy oddychamy swobodnie, lecz staje się odczuwalne i uciążliwe, gdy jest duszne lub zanieczyszczone” – w ten sposób Wojciech Chudy rozpoczyna esej o kłamstwie w życiu społecznym³. Już to pierwsze zdanie wskazuje na zagrożoną przez kłamstwo wartość prawdy, odsłaniając zarazem motyw zajmowania się przez filozofa zjawiskiem kłamstwa. Motywem tym dla Wojciecha Chudego jest nagląca potrzeba obrony prawdy w życiu demokratycznego społeczeństwa. Więź społeczna bowiem powstająca na gruncie komunikacji osób jest dzisiaj na wiele sposobów osłabiana przez kłamstwo – zadomowione w świecie polityki i nauki,

¹ Zob. W. Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2003.

² Zob. t e n ż e, *Esej o społeczeństwie i kłamstwie*, t. 1, *Spoleczeństwo zakłamate*, t. 2, *Kłamstwo jako metoda*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007. Tom drugi opublikowano już post mortem Autora.

³ T e n ż e, *Spoleczeństwo zakłamate*, s. 3.

w świecie kultury i rozrywki, poważnie naruszające ethos zawodów, które do niedawna uważano za wymagające szczególnej wierności prawdzie.

Dzięki przyjętej przez profesora Chudego formule eseju jego analizy fenomenu kłamstwa nie giną w nadmiarze filozoficznych pojęć czy zbędnych dystynkcji. Formuła ta pozwoliła autorowi również na omawianie wielu – czy jednak nie zbyt wielu? – zagadnień powiązanych w pewien sposób z kłamstwem w życiu społecznym. Zagadnienia te można uporządkować przez wyróżnienie w nich zasadniczych obszarów tematycznych.

OBSZARY ANALIZ KŁAMSTWA SPOŁECZNEGO

OSOBA A SPOŁECZEŃSTWO

Obszar pierwszy obejmuje zagadnienia najgłębiej zaangażowane filozoficznie, związane z koncepcją osoby i z rozumieniem bytu społecznego. W ich opracowaniu ujawnił się dydaktyczny talent Wojciecha Chudego, który potrafił przybliżać złożone zagadnienia filozoficzne komunikatywnym językiem. Filozoficzna analiza osoby ludzkiej – postuluje Chudy – wymaga przyjęcia dwóch perspektyw: metafizycznej i personalistycznej. Pierwsza pozwala lepiej ukazać substancjalny charakter bytu ludzkiego, w którym pod mnogością właściwości, cech i dyspozycji kryje się niezmienna ludzka natura. Wśród trzech trwałych dążeń tej natury, naturalnych inklinacji, trzecia skierowuje człowieka ku wspólnocie, leży zatem u podstaw bytu społecznego. Człowiek – pisze Chudy – „jako «bytowość zwarta» znajduje się w sensie ontycznym «na zewnątrz» społeczeństwa”⁴, które jest bytem wtórnym, „słabszym” w stosunku do jednostkowego człowieka.

Perspektywa personalistyczna natomiast pozwala pełniej ukazać specyfikę podmiotowego bytowania człowieka, czyli spojrzeć na osobę niejako „od wewnątrz”, od strony jej aktów poznania i refleksji nad tymi aktami. Zdolność do kontrolowania własnych aktów poznania jest ważnym tematem dla filozofii kłamstwa, gdyż to właśnie ta zdolność intelektu ulega osłabieniu za sprawą kłamstwa. Uderza ono bowiem w samo serce osoby – w jej gotowość do przyjmowania wiążącej mocy prawdy ujmowanej w akcie poznania. Wojciech Chudy, nawiązując do etyki ks. Tadeusza Stycznia, pisze: „Człowiek rozpoznaje siebie jako osobę wtedy, gdy konstatuje w trakcie poznawania jakiejś prawdy [...], że nie może jej odrzucić, ponieważ prawda ta obliguje go pod pewnym rygorem wewnętrznym i wzywa do pójścia za nią”⁵. Odrzucenie zaś rozpoznanej prawdy dokonuje się zawsze za cenę zła moralnego, które dzięki aktom

⁴ Tamże, s. 26.

⁵ Tamże, s. 30.

refleksji osoba jest w stanie zarówno uznać (wchodząc tym samym na drogę „nawrócenia”, przyjęcia wiążącej mocy prawdy), jak i wyprzeć ze swojej świadomości. W tym drugim przypadku rozpoczyna się proces samozakłamania osoby. Adekwatny opis genezy kłamstwa społecznego powinien obejmować wyjaśnienie sposobu odniesienia osoby do wymiaru moralnego. Odniesienie to ma zawsze charakter indywidualny, a zatem kłamstwo – również to o rozmiarach społecznych – rozpoczyna się za sprawą decyzji człowieka odrzucającego prawdę.

Więź społeczna powstaje na gruncie komunikacji, którą Chudy rozumie jako wymianę wartości między jednostkami⁶. Prawda jest obecna we wszystkich wymiarach bytu społecznego: począwszy od prawdy zdania (sądu), poprzez prawdę słów i czynów, aż po prawdę relacji, struktur społecznych i teorii naukowych. Kiedy jej miejsce zajmuje kłamstwo, osłabieniu lub zniszczeniu ulegają więzi społeczne. Prawdzie należy więc przyznać pierwsze miejsce wśród wartości służących integrowaniu społeczeństwa.

Teza o społeczeństwie „bytującym z mocy prawdy”⁷ wydawać się może trudna do pogodzenia z założeniami współczesnych demokracji, programowo pluralistycznych i broniących prawa obywateli do swobodnego wyrażania poglądów. Jak trudność tę rozwiązuje Wojciech Chudy? Przenosi całe zagadnienie na poziom kultury i stwierdza, że jej celem niezmiennie pozostaje jedność oparta na uznaniu wartości prawdy: „Pluralizm jest faktem kulturowym, lecz nie stanowi celu kultury”⁸. Zasadę pluralizmu akceptujemy, rozumiejąc ją jako gotowość członków społeczeństwa do konfrontowania swoich poglądów z poglądami innych, czyli gotowość do szukania prawdy. Jeśli w ustroju demokratycznym miejsce wspólnego poszukiwania prawdy zajmuje nadmierna afirmacja indywidualnej wolności obywateli, zaczynają się w nim pojawiać wyraźne elementy przemocy. Dają one o sobie znać tam, gdzie traktuje się regułę większości jako samodzielne i niepodlegające ocenie etycznej kryterium norm społecznych⁹.

W realiach nowoczesnego społeczeństwa w wielu dziedzinach życia – takich jak polityka, gospodarka, obronność – docieranie do prawdy jest dla przeciętnego człowieka bardzo trudne. David Riesman stwierdził wręcz, że w społeczeństwie takim ludzie są „zewnątrzsterowni”, czyli niezdolni do odróżniania prawdy od fałszu¹⁰. Profesor Chudy tezę tę poddaje krytyce, zwracając uwagę na jej założenie antropologiczne. Riesman przyjmuje bowiem, że człowiek do

⁶ Por. tamże, s. 14.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 59.

⁹ Czy Wojciech Chudy nie nawiązuje w tym miejscu swoich analiz do zagadnienia praw „niedoskonałych”? Zob. „Ethos” 16(2003) nr 1-2(61-62), zatytułowany „Prawo niedoskonałe czy niesprawiedliwe?”.

¹⁰ Por. Chudy, *Spoleczeństwo zakłamane*, s. 118.

tego stopnia „zatapia się” w relacjach społecznych, że jego działanie przestaje być autonomiczne. Za takim przekonaniem stoi jednak antysubstancjalistyczna koncepcja istoty ludzkiej, istoty stwarzanej przez relacje społeczne, odgrywane „role” czy oczekiwania innych osób. Słabość takiej argumentacji – twierdzi Chudy – polega na tym, że już potoczne doświadczenie dostarcza przykładów osób, które nawet w obliczu śmierci zachowały autonomię wobec presji społecznej. W wymiarze zaś teoretycznym trudno przekonująco uzasadnić zawartość bytu społecznego przy jednoczesnym negowaniu substancjalności osoby ludzkiej.

PRAWDA I FAŁSZ W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Drugi obszar tematyczny w analizach kłamstwa społecznego wyznaczają pojęcia prawdy i fałszu w życiu społecznym. Diagnoza obecnej sytuacji społecznej i kulturowej odsłania poważny kryzys prawdy: „Odwrót od prawdy jest jedną z najbardziej dramatycznych, przemilczanych kart naszej historii”¹¹ – pisze Wojciech Chudy. Do życia społecznego przenikają fałszywe koncepcje religijne, teologiczne i filozoficzne, w których głosi się pochwałę sceptycyzmu czy relatywizmu. Dezawuowanie wartości prawdy w dwudziestym wieku stało się częścią programu filozofii postmodernizmu, w którym prawda ukazana została jako system wykluczeń, swego rodzaju reżim, ściśle powiązany z systemem władzy, która potrzebuje idei prawdy, aby uzasadniać samą siebie. Mówienie o prawdzie, zdaniem między innymi Michela Foucault, wprowadza społeczne podziały, dzieli wspólnotę na rządzonych i rządzących. Poglądowi temu Wojciech Chudy przeciwstawia tezę o prawdzie jako korzeniu jedności społecznej: „Prawda jest przed wolnością, można powiedzieć: stanowi latarnię umożliwiającą właściwe człowiekowi używanie wolności, która bez światła poznawczego byłaby skazana na trwanie w ciemności. [...] Prawda [...] wprowadza ład w życie społeczne”¹².

Czym zatem jest fałsz, kłamstwo w życiu społecznym? Jest to celowe wprowadzenie w błąd społeczeństwa lub grupy osób, przy czym podmiotem okłamującym może być zarówno pojedyncza osoba, jak i grupa. Istota kłamstwa, którą jest skrytość, ukrywanie wiedzy należnej temu, kto zostaje oszukany, w pełni realizuje się także w kłamstwie społecznym. Ten brak wiedzy jakoś uwłacza człowiekowi, „pomniejsza go i poniża”, gdyż „okłamanie jest ściśle biorąc wymierzone w godność osoby”¹³. Kłamstwa społecznego nie utożsamiamy z błędem czy pomyłką, gdyż ten, kto kłamie, posiada określoną wiedzę,

¹¹ Tamże, s. 157.

¹² Tamże, s. 65.

¹³ Tamże, s. 6.

a jedynie działa tak, aby wprowadzić w błąd społeczeństwo lub pewną jego część. Komunizm zatem – mowa oczywiście o jego początkach – był nie kłamstwem, lecz błędem antropologicznym. Jak trafnie zauważa jednak profesor Chudy, kłamstwo społeczne „lubi” błędy, omyłki poznawcze, można powiedzieć, że na nich buduje. Czy jednak życie społeczne nie jest z konieczności organizowane przez różnego rodzaju gry, konwencje i konwenanse, w których nieuchronnie pojawia się element kłamstwa? Czy nie jest tak, że człowiek, chcąc wejść w społecznie pożądaną rolę, musi kłamać? Wojciech Chudy dystansuje się wobec tej tezy – wyprowadzonej z analizy poglądów Antoniego Kępińskiego – twierdząc, że stosunek prawdomówności do kłamstwa w grze społecznej jest złożony i wymaga głębszej analizy¹⁴. Gra czy konwencja językowa jest, oczywiście, stałym elementem kultury, ale konwenansem staje się dopiero wówczas, gdy zaczyna brakować w niej logicznego powiązania określonego zachowania ze znakiem kulturowym; gdy powiązanie to zanika, konwenans staje się hipokryzją. Jako przykład takiej hipokryzji Chudy wskazuje postawę tych twórców kultury, którzy w czasach komunistycznych oddawali swój talent, często wybitny, na służbę dominującej ideologii. Choć zdarzało się, że nie czynili tego ze złych pobudek, to współpraca z władzą komunistyczną ostatecznie zawsze wymagała od nich milczenia na tematy niewygodne i firmowania władzy ludowej na forach międzynarodowych. Postawa taka miała wszystkie cechy kłamstwa społecznego¹⁵.

Ostatecznie kryterium godziwości konwencji społecznej wyznaczone jest zawsze przez osobową godność człowieka. Obrona tej godności przybiera różne formy, jak choćby w przypadku skłóconych rodziców, którzy w obecności dziecka udają pogodzonych, a nawet próbują okazywać sobie życzliwość¹⁶. Istnieje jednocześnie szara strefa między kłamstwem społecznym a konwencją, sprawiająca, że coraz większą akceptację zyskują pewne formy nieprawdy, zmyślenia, fantazjowania. Przykładami takich konwencji są kłamstwa grzecznościowe, językowe przesady, niektóre zwyczaje – na przykład tradycja wizyt świętego Mikołaja. W tej szarej strefie pomiędzy rozsądną konwencją a hipokryzją pojawia się też swoiste społeczne zapotrzebowanie na kłamstwo. Małe kłamstwa zyskują aprobatę, gdyż ułatwiają codzienne życie i „wszyscy” się ich dopuszczają, porzucając niewygodną prawdę dla „świętego spokoju” lub dla szybszego osiągnięcia obranego celu. Przyzwolenie osoby na małe kłamstwa

¹⁴ Por. tamże, s. 100n.

¹⁵ „Konformizm moralny miał zawsze konkretne formy: wiersz napisany na akademię, suita na rocznicę czy osobiste spotkanie z I sekretarzem. Istniały też oczywiście przypadki kolaboracji wynikłej z samozakłamania, naiwnej wiary lub «złej miłości», nie były one jednak liczne w sferze twórców kultury. To byli ludzie świadomi i przenikliwego ducha. Wiedzieli, co wybierają. Miłoszowe «ukąszenie Hegłowskie» to mit” – pisze Wojciech Chudy (*Kłamstwo jako metoda*, s. 247).

¹⁶ C h u d y, *Spółczeństwo zakłamanie*, s. 112.

ma dalsze konsekwencje, ponieważ pociąga za sobą próbę uzasadnienia zgody na kłamstwo, osłabiając tym samym wolitywną zdolność wybierania prawdy.

Wykrywanie kłamstwa społecznego nie jest łatwe z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że nie potrafimy z całą pewnością orzekać o intencjach kogoś, kto rozpowszechnia w społeczeństwie nieprawdziwe fakty czy teorie; nie wiemy, czy człowiek ten żyje w błędzie, czy też celowo i świadomie fałszuje rzeczywistość. Po drugie zaś – dla działań dotyczących społeczeństwa jako całości (podejmowanych na przykład przez władze państwa) zawsze ważna jest skuteczność w osiągnięciu zamierzonego celu. Spontanicznie powstaje więc pokusa odejścia od trudnego dialogu społecznego i wybrania krótszej drogi – drogi manipulowania społeczeństwem. Do działania tego typu, podjętego wyłącznie z racji pragmatycznych, dobudowuje się później uzasadnienie antropologiczne: społeczeństwo złożone jest z jednostek niedojrzałych i rządzonych namiętnościami – nie można ich więc wychowywać, lecz jedynie na swój sposób tresować. Dopuszczalnym środkiem tej „tresury” ma być właśnie kłamstwo społeczne.

SKUTKI KŁAMSTWA SPOŁECZNEGO

Kłamstwo społeczne – jak każde inne kłamstwo – największe szkody wyrządza w strukturze bytowej osoby, naruszając zarówno jej zdolności poznawcze, jak i wolitywne. Te podmiotowe skutki kłamstwa omówiliśmy, analizując relację osoby do społeczeństwa. Istnieją jednak również specyficzne skutki kłamstwa czy zakłamania społecznego, dotyczące poszczególnych wymiarów kultury.

Dziedziną szczególnie podatną na kłamstwo jest dzisiaj polityka, coraz powszechniej rozumiana jako sztuka utrzymania władzy i podejmowania takich tylko działań, które mają aprobatę większości społeczeństwa. Większość ta coraz częściej wpływa na przekonania polityka i sprawia, że porzuca on swoje ideowe (przedwyborcze) przekonania dla utrzymania poparcia społecznego. Życie polityczne nie jest, oczywiście, zamknięte na głos zdrowego rozsądku i na działania tych osób publicznych, które są przekonane, że społeczeństwo można lepiej poinformować, a wtedy ono samo zmieni swoje wcześniejsze decyzje¹⁷. Trudność, przed którą stają politycy, polega jednak na tym, że drogą docierania do wyborców są dzisiaj przede wszystkim media: prasa, telewizja, radio i Internet. Od sposobu ich funkcjonowania, przede wszystkim od zdolności wyraźnego oddzielania przez poszczególne redakcje przekazu informacji od opinii i komentarzy, w znacznej mierze zależy klimat życia politycznego,

¹⁷ Wojciech Chudy odwołuje się do filozofii polityki Rocca Buttiglione (por. *Kłamstwo jako metoda*, s. 355). Zob. R. Buttiglione, *Ból polityki*, tłum. J. Merecki, w: *Świadkowie świadka*, red. A. Wierzbicki, C. Ritter, J. Merecki, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003, s. 230-239.

a w konsekwencji kształtowanie przekonań wyborczych obywateli. Jeśli w mediach wzrasta ilość treści nieistotnych lub szokujących, poruszających przede wszystkim emocje, maleje zdolność odbiorców do wydawania intelektualnego sądu o rzeczywistości. Pod nieobecność kryterium prawdy pojawia się kryterium autentyczności – „prawda emocji”, zmienna i bardzo podatna na manipulację¹⁸.

Jedną z form usuwania prawdy z dyskursu społecznego jest ideologia poprawności politycznej, którą Wojciech Chudy nazywa „intelektualnym pacyfizmem”¹⁹. Trafny opis tego zjawiska zawdzięczamy Johnowi Stuartowi Millowi: „Społeczna nietolerancja nie zabija nikogo, nie wykorzenia opinii, lecz skłania ludzi do ukrywania ich lub powstrzymywania się od wszelkich usiłowań ich rozpowszechniania”²⁰. Nietolerancja ta czyni ludzi „niewolnikami komunałów” i oportunistami broniącymi spraw, w które nie wierzą. Ze względu na poprawność polityczną z publicznego dialogu znikają bardzo ważne tematy, takie jak obowiązek państwa wspierania małżeństwa rozumianego jako trwały związek kobiety i mężczyzny (na przykład poprzez przeciwdziałanie rozwodom), zagwarantowania pełnej prawnej ochrony życia ludzkiego, a co za tym idzie wydania jednoznacznie negatywnej oceny – etycznej i prawnej – takich procedur, jak zapłodnienie in vitro czy badania na zarodkach ludzkich. Poprawność polityczna sprawia, że dążenie do wspólnej prawdy, tak istotne dla zachowania spójności społeczeństwa, zastąpione zostaje jej „uprzeciętnieniem” i promowaniem przekonania, że w wielu kwestiach obiektywność sądu jest nieosiągalna, a zatem jedynym wyjściem pozostaje promowanie tolerancji. Paradoxem jest, że idea poprawności politycznej, czyli zdecydowanego rugowania pewnych tematów z dyskursu społecznego, łączy się tak ściśle z promowaniem idei tolerancji. Paradoks ten odsłania jednak bardzo niebezpieczne konsekwencje odrzucania kryterium prawdy w dialogu społecznym. Miejsce tego kryterium, pod osłoną haseł tolerancji, zajmuje bowiem kryterium siły, która pozwala zdobyć w mediach przewagę dla dominującej ideologii, a kiedy okaże się to niezbędne, także zdobyć poparcie większości parlamentarnej dla rozwiązań naruszających osobową godność człowieka.

Z wymiarem politycznym ściśle łączy się porządek prawny. Kryterium prawdy stanowi naczelną regułę zarówno w stanowieniu prawa, jak i w jego egzekwowaniu. Celem każdego procesu sądowego jest ustalenie faktycznego stanu rzeczy, odkrycie prawdy o wydarzeniu czy ciągu wydarzeń. Skomplikowanie współczesnych procedur prawnych sprawia jednak, że bardzo trudno jest zgromadzić przekonujące dowody winy oskarżonego, a wielość aktów praw-

¹⁸ Zob. Chudy, *Kłamstwo jako metoda*, s. 185- 254 („Mass media w perspektywie prawdomówności i kłamstwa”).

¹⁹ Tenże, *Społeczeństwo zakłamane*, s. 225.

²⁰ J. S. Mill, *O wolności*, cyt. za: Chudy, *Społeczeństwo zakłamane*, s. 225.

nych pozwala oskarżonemu odwlekać wydanie ostatecznego wyroku przez sąd. Proces sądowy staje się miejscem kompromisu – do rangi symbolu urasta sytuacja, w której oskarżony częściowo się przyznaje, a prokurator rezygnuje z części postawionych wcześniej zarzutów. Niemały wpływ na kryzys prawdy prawa mają naciski różnych grup interesów, grup, które próbują tak kształtować treść ustaw czy ich interpretację, aby móc łatwiej osiągać własne partykularne cele. Jak trafnie zauważa Wojciech Chudy: „Ślepa Temida nie ujmuje już prawdy oczami duszy, nie widzi sprawiedliwości w pełnej i jasnej wizji, lecz spogląda spod opaski, gdzie biją źródła większego zysku”²¹.

Racją istnienia prawa stanowionego jest służba życiu – obrona życia ludzkiego i zabezpieczenie podstawowych warunków jego rozwoju. W demokratycznym społeczeństwie prawo tylko w wymiarze deklaracji realizuje ten swój podstawowy cel. Jest tak dlatego, że prawodawcy zrezygnowali z dochodzenia do prawdy w kwestii dla życia ludzkiego najistotniejszej – ustalenia jego początku i kresu – czyniąc z tej kwestii przedmiot społecznego plebiscytu. Prawo mające chronić życie nie opiera się więc dzisiaj na prawdzie o istnieniu istoty ludzkiej, lecz na kompromisie będącym wynikiem parlamentarnego głosowania. Sytuację taką Wojciech Chudy określa dobitnie – jest to zdrada życia. Popelnia ją ten, kto wykonując zawód lub misję z istoty swojej nakierowaną na chronienie życia, faktycznie działa przeciwko życiu, osłabia je lub zabija. Oprócz zawodów prawniczych (sędziego, prokuratora, adwokata) to nakierowanie na służenie życiu realizuje się szczególnie w zawodach lekarza i pielęgniarki. Drastyczne naruszenie ethosu zawodowego w tych profesjach ma miejsce wówczas, gdy lekarz przeprowadzający aborcję czy dokonujący eutanazji uzasadnia swoje działanie realizowaniem obowiązku wynikającego z przysięgi Hipokratesa. Postawa taka ma cechy hipokryzji, gdyż aborcja zawsze jest kłamstwem przeciwko życiu, kłamstwem, „które bezpośrednio wykracza przeciwko prawdzie zawodu lekarza, chociaż w istocie jest kłamstwem ogólnoludzkim, a przede wszystkim złem moralnym, obciążającym rodziny tragicznych ofiar tego zła”²².

Wojciech Chudy omawia ponadto zdradę prawdy w takich zawodach, jak: naukowiec, psycholog i psychiatra, wychowawca i nauczyciel, artysta²³. Jako ważnego świadka ethosu prawdy kilkakrotnie przywołuje on Zbigniewa Herberta, cytując między innymi te słowa: „Podstawowym obowiązkiem intelektualisty jest myśleć i mówić prawdę. Za to społeczeństwo im płaci. Myśleć – to znaczy zastanawiać się nad tym, kim jesteśmy i jaka jest otaczająca rzeczywistość. Oznacza to, siłą rzeczy, odpowiedzialność za słowo”²⁴.

²¹ Chudy, *Spoleczeństwo zakłamanie*, s. 428.

²² Tamże, s. 405.

²³ Zob. tamże, s. 304-400.

²⁴ Z. Herbert, *Pojedynki pana Cogito*, rozmawiają A. Poppek i A. Gelberg, „Tygodnik Solidarność” z 11 XI 1994, s. 1. Cyt. za: Chudy, *Spoleczeństwo zakłamanie*, s. 369.

O CO CHCIELIBYŚMY ZAPYTAĆ AUTORA FILOZOFII KŁAMSTWA?

Przyznać należy, że autor eseju o kłamstwie w życiu społecznym poprowadził swoją analizę w sposób uporządkowany, dbając o dyscyplinę logiczną w wyprowadzaniu wniosków. Można, oczywiście, uczynić przedmiotem dyskusji przykłady kłamstw społecznych, które wymienił Wojciech Chudy, i zastanawiać się, czy jego sądy na temat zakłamaney postawy wymienianych z nazwiska osób publicznych są dostatecznie wyważone²⁵. Rozważając te kwestie, pamiętać trzeba o formule, jaką świadomie dla swoich analiz wybrał profesor Chudy. Formuła eseju nie pozwala zatrzymać się na poziomie naukowej (filozoficznej) analizy abstrakcyjnie ujętego „społeczeństwa”, ale wymaga pokazania konkretnych kłamstw społecznych. Ich dobór, oczywiście, zawsze wiąże się zakresem wiedzy i zainteresowań autora analiz. W poniższych uwagach pominiemy ten nieco publicystyczny wymiar refleksji nad kłamstwem, a skupimy się na kilku ważnych тезach, którymi Wojciech Chudy wydaje się zachęcać nas do podjęcia rozmowy, do dalszego prowadzenia pracy filozoficznej w dziedzinie kłamstwa.

Kontynuatorzy filozofii kłamstwa zapewne przyjrzą się zaproponowanemu przez profesora Chudego określeniu prawdy. Choć wyrasta ono z jej klasycznego ujęcia, w analizach kłamstwa otrzymuje kilka istotnych doprecyzowań. „Prawda jako wartość poznawcza jest cechą wypowiedzi, sądu (zdania), wyraża zgodność myśli z rzeczą, przedmiotem, rzeczywistością. [...] Definiując prawdę, poruszamy się na planszy czysto semantycznej. Mówiąc o prawdomówności czy jej przeciwieństwie – kłamstwie – musimy już uwzględnić relację człowieka do prawdy jako wartości”²⁶. Prawdomówność zatem – twierdzi Wojciech Chudy – sytuuje się na planszy pragmatycznej, gdyż dopiero tam pojawia się „zaangażowany stosunek nadawcy i odbiorcy do komunikatu”²⁷. Obecne tutaj odróżnienie „plansz” nawiązuje do znanego z semiotyki podziału funkcji wyrażeń językowych (na funkcje pragmatyczne, semantyczne i syntaktyczne). Trudność polega na tym, że we współczesnej semiotyce unika się stosowania pojęcia prawdy; jest tak między innymi dlatego, że nie daje się ono opisać w ramach jednej tylko funkcji języka (czy to pragmatycznej, czy semantycznej). Przy precyzyjnej analizie okazuje się bowiem, że stwierdzenie (w domyśle – prawdy), czyli akt wydania sądu lub rezultat tego aktu (zdanie), ma charakter pragmatyczno-semantyczny²⁸. W innym miejscu swoich analiz zauważa to zresztą sam Wojciech Chudy, twierdząc, że rozpoznanie prawdy przez osobę jest już aktem normatywnym, gdyż prawda „obliguje [człowieka] pod pewnym rygo-

²⁵ Zob. Chudy, *Społeczeństwo zakłamate*, rozdział „Zdrada etosu wychowawcy-twórcy”, s. 366-400.

²⁶ Tamże, s. 171.

²⁷ Tamże.

²⁸ Por. Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 26.

rem wewnętrznym i wzywa go do pójścia za nią”²⁹. W każdej dziedzinie poznania istnienie prawdy sądu zakłada obecność autora sądu i jego stosunek do tego, co rozpoznał jako prawdziwe. Już na etapie rozpoznawania prawdy zaczynać się więc musi analiza prawdomówności czy kłamstwa. Trudność z określeniem natury prawdy, zauważalna do pewnego stopnia w analizach profesora Chudego, potwierdza tylko od dawna głoszony pogląd o prawdzie jako pojęciu pierwotnym, pojęciu, które bardziej odsłania się w intelektualnej intuicji niż w próbach definiowania go.

Z autorem filozofii kłamstwa chętnie podjęlibyśmy rozmowę również na temat wpływu prawdy religijnej (objawionej) na rzeczywistość życia społecznego. Omawiając to zagadnienie, Wojciech Chudy stwierdza, że do wymiaru prawdy religijnej nawiązują niektóre intuicje obecne w systemach filozoficznych. Wprost wymienia iluminizm w filozofii św. Augustyna, wspomina później ogólnie o idei wiedzy wrodzonej u Platona i Kartezjusza, o Kantowskim aprioryzmie i transcendentalizmie oraz o Karla Poppera idealizmie metodologicznym³⁰. W kontekście ogólnoswiatowej debaty o miejscu, jakie wielkie religie świata przyznają racjonalności, interesujące byłoby rozwinięcie tego punktu analiz i wskazanie sposobu oddziaływania prawdy religijnej na poglądy wymienionych filozofów.

Kolejne pytanie w rozmowie z profesorem Chudym mogłoby dotyczyć jego filozofii społeczeństwa i polityki. Zdaniem Chudego każda władza polityczna potrzebuje uzasadnienia transcendentnego: „Jeżeli usunie się Boga jako podstawę [istnienia społeczeństwa], jeżeli zrezygnuje się teoretycznie i praktycznie z tej wartości absolutnej, to okaże się, iż jedyną zasadą władzy jest przemoc”³¹. Zgadając się intuicyjnie z potrzebą zakotwiczenia systemu wartości społecznie pożądanych w wymiarze transcendentnym, oczekivalibyśmy pokazania, w jaki sposób demokratyczne społeczeństwo ma realizować postulat otwartości na transcendencję: Czy poprzez edukację i kształtowanie sumień przez Kościół i inne wspólnoty religijne, czy też przez sam system prawny demokratycznego państwa, w którym miałyby się pojawić odniesienia do Boga jako gwaranta sprawiedliwości społecznej? Odpowiedzi na to pytanie nie znajdziemy w eseju o kłamstwie i społeczeństwie.

Pytanie następne wiązałoby się z wymienionymi przez Wojciecha Chudego czynnikami, które spowodowały osłabienie w społeczeństwie poczucia zła wyrażanego przez kłamstwo. Na pierwszym miejscu – twierdzi Chudy – należy wymienić tak zwane oddzielenie państwa od Kościoła, „będące faktycznie oddzieleniem władzy politycznej od kryteriów moralnych”³². Autonomia państwa

²⁹ Chudy, *Spółeczeństwo zakłamanie*, s. 30.

³⁰ Por. tamże, s. 76.

³¹ Tamże, s. 49.

³² Tamże, s. 92.

i Kościoła, władzy świeckiej i władzy kościelnej, sama w sobie nie stwarza jednak zagrożenia dla porządku moralnego i wynika z rozpoznania prawdy o roli państwa i Kościoła w życiu społecznym. Jaką zatem formułę tego oddzielenia zakłada w swojej ocenie Wojciech Chudy? Prawdopodobnie sądzi, że postulat oddzielenia państwa od Kościoła miewa drugie dno, którym jest ideologia etycznego relatywizmu i agnostycyzmu. Tylko przy tym założeniu bowiem władza polityczna pozbawiona bezpośredniej kurateli Kościoła traci zdolność rozpoznawania obiektywnego dobra społeczeństwa. Mimo nacisków różnego typu grup interesów ludzie tworzący dzisiaj władzę państw demokratycznych – trzeba w to wierzyć – mogą pozostać otwarci na głos prawego sumienia – intelektu, który obiektywnie rozpoznaje dobro osoby i dobro wspólne społeczeństwa.

*

Znaczną część swojej filozoficznej, akademickiej i publicystycznej aktywności Wojciech Chudy poświęcił obronie prawdy w życiu społecznym. Biorąc pod uwagę poziom merytoryczny i objętość jego publikacji, można powiedzieć, że w obszarze języka polskiego jest twórcą współczesnej filozofii kłamstwa. Główne jej przesłanie można wyrazić w jednym zdaniu: Osoba i społeczeństwo żyją z prawdy. Tam zaś, gdzie miejsce prawdy zajmuje fałsz, kłamstwo, dokonuje się destrukcja osoby i wspólnoty. Profesor Chudy opisał genezę kłamstwa, jego kaskadową strukturę i jego skutki w życiu społecznym. Przestrzegał – szczególnie intelektualistów – przed „gnuśnością ducha”, przed brakiem krytycyzmu, zaniedbywaniem odpowiedzialności za prawdę w życiu indywidualnym i społecznym. Był przekonany, że rozum poszukujący prawdy i stawiający pytania, w tym pytanie o Boga, jest jedyną siłą, która dzisiaj może budować jedność społeczeństw i całej ludzkości. Przyznał też – i może szczególnie nad tym warto pomedytować – że najgłębszy motyw porzucania przez człowieka prawdy ginie w tajemniczym sposobie bytowania osoby, istoty zdolnej do zaprzeczenia własnej tożsamości. „Motyw ten jest niezrozumiały, irracjonalny; tonie w ciemnościach, podobnie jak w mroku zanurzony jest wolny i destrukcyjny akt szatana”³³ – ojca kłamstwa (por. J 8, 44).

³³ T e n ż e, *Kłamstwo jako metoda*, s. 579 (ostatnie zdanie eseju o kłamstwie).